TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

MARIANA REUTTA ZMAGANIA Z NOWOCZESNOŚCIĄ

Rafał Łętocha · 22 kwietnia 2025

Nowe średniowiecze, totalizm i gospodarka planowa, Reutta rozważania nad kryzysem nowoczesności



Pomimo stosunkowo krótkiego życia i aktywności politycznej Marian Reutt to niewątpliwie jeden z ciekawszych i oryginalniejszych myślicieli związanych z szeroko rozumianym obozem narodowym. Był tłumaczem, publicystą, współtwórcą Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR), a później Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga" (RNR). W czasie okupacji pełnił obowiązki dowódcy 25. pułku piechoty Armii Krajowej Ziemi Piotrkowskiej oraz wykładał na tajnych kompletach historię i język polski. Dwa razy został aresztowany przez Gestapo. Drugie z aresztowań zakończyło się osadzeniem w obozie koncentracyjnym w Gross-Rosen, gdzie w styczniu 1945 został zamordowany.

Nowe średniowiecze

Koncepcje Reutta przenikało przekonanie o postępującym, wielowymiarowym kryzysie, w którym pogrąża się Europa, wynikającym w dużej mierze z zaniku religijności i dominacji, począwszy od XVI w., doktryn o charakterze materialistycznym. Panaceum na to miał stanowić tzw. powrót do Średniowiecza. Chodziło tu przede wszystkim o ducha tej epoki, zespół wartości, na których się opierała.

> W czasach mu współczesnych współtwórca ONR chciał właśnie widzieć symptomy pojawienia się wkrótce nowej epoki, owego bierdiajewskiego „nowego średniowiecza", gwałtownie zrywającego z dziedzictwem oświeceniowym czy spuścizną „wieku XIX". Praca rosyjskiego filozofa pt. *Nowe średniowiecze*, napisana w 1923 r., wydana została w Polsce w tłumaczeniu właśnie Reutta. Bierdiajew, komentując w niej dzieje cywilizacji zachodnioeuropejskiej, opisywał zarówno jej przeszłość, jak i teraźniejszość i przyszłość. W koncepcji Bierdiajewa w XV–XVI w. zapoczątkowane zostało w Europie odchodzenie od kultury sakralnej, duchowej, na rzecz kultury świeckiej, „humanistycznej". Teraźniejszość charakteryzować miał głęboki kryzys kulturowy, stanowiący konsekwencję owego zwrotu kulturowego od *sacrum* ku *profanum* dokonanego wraz z renesansem. Przyszłość miała, a w zasadzie powinna, oznaczać powrót do sakralnego modelu kultury, czyli urzeczywistnienie „nowego średniowiecza".

U Bierdiajewa nie ma jednakowoż jakiegoś determinizmu, przekonania, iż bieg dziejów jest z góry wyznaczony, że istnieje jakieś uniwersalne prawidło dziejowe prowadzące nieuchronnie do epoki „nowego średniowiecza". Jednakowoż należy cały czas pamiętać o tym, że człowiek wskutek posiadanej wolności może pójść dwiema drogami, że przyszłość jest dwumożliwościowa. Dialektyka dziejów przejawia się wszakże w cywilizacyjnym ruchu od *sacrum* do *profanum* oraz od *profanum* ku *sacrum*,stąd też po stuleciach dominacji humanizmu, charakteryzującego się wywyższeniem rozumu i antropolatrią, można uznać z dużym prawdopodobieństwem, że nadszedł czas epoki opierającej się na przeciwstawnych założeniach.

Ten pożądany obraz przyszłego świata, który kreśli Bierdiajew, ma charakteryzować się tym, iż w przeciwieństwie do teraźniejszego giełda i prasa nie będą kierowały życiem człowieka. „W życiu socjalnym nastąpi uproszczenie, powrót do bardziej elementarnych procesów walki o byt, życie społeczne będzie musiało powrócić do praźródeł życia i stać się bardziej naturalne, mniej sztuczne. Ludzie prawdopodobnie będą się grupować i łączyć nie według cech politycznych, zawsze wtórnych i w większości wypadków fikcyjnych, a według gospodarczych, bezpośrednio życiowych, zawodowych, według cech twórczości i pracy. Dawne kasty i klasy zamierają i na ich miejsce ukazują się zawodowe grupy pracy duchowej i materialnej. Niewątpliwie wielka przyszłość oczekuje związki zawodowe, cechy i kooperatywy. I to jest właśnie oznaką powrotu do Średniowiecza, opartego na nowych podstawach. Parlamenty polityczne, zwyrodniałe w jałowym gadulstwie, zostaną zastąpione przez rzeczowe parlamenty zawodowe, oparte na zasadzie reprezentacji realnych korporacji, które nie będą walczyły o władzę polityczną, a raczej decydowały o zagadnieniach życiowych, jak np. problemach związanych z gospodarstwem rolnym, z wychowaniem narodowym itp. Kwestie te będą rozstrzygane życiowo, a nie dla polityki. Przyszłość społeczeństw należy do syndykalistycznego typu, oczywiście nie w sensie syndykalizmu rewolucyjnego. Powodzenie może mieć tylko polityka, w której zdecydowany społeczny radykalizm będzie wiązał się z hierarchicznymi podstawami władzy. I w anarchizmie jest pewna doza prawdy, a mianowicie w tym, że przeciwstawia się on władzy polityki i przesadnemu znaczeniu państwa. Nowe średniowiecze nieuniknienie będzie w najwyższym stopniu narodowe, lecz zupełnie niedemokratyczne. Od dziś począwszy masy pracujące i warstwy ludowe będą grały wielką rolę w losach państw. I wszelka polityka będzie musiała się z tym liczyć i szukać dróg w celu ograniczenia władzy mas nad kulturą jakości".

Reutt podobnie rozumiał owo „nowe średniowiecze" jako przejście do nowej epoki rozwojowej, w której

ludzkość wróci do dawnych ideałów życia duchowego i odpowiednio do tego zmieni formy współżycia na bardziej im odpowiadające, kiedy na czoło zagadnień wysuną się problemy religijne podporządkowujące sobie całokształt życia społecznego. Nie oznaczało to więc automatycznego nawrotu do instytucji średniowiecznych, powielenia ówczesnego systemu społeczno-politycznego czy gospodarczego. Za Bierdiajewem podkreślał, że powinno dojść do „połączenia nieprzemijających elementów przeszłości z tem, co pozostanie wiecznym i trwałym dorobkiem współczesności". Nie chciał więc dokonać jakiejś automatycznej restytucji dawnego porządku, ale domagał się powrotu do „ducha średniowiecza", tego, co uważał w tej epoce za najcenniejsze, czyli dominacji transcendencji nad immanencją, ducha nad materią.

Warto nadmienić, iż w dzisiejszych czasach dają się coraz częściej słyszeć głosy o tym, że wkraczamy w epoką nowego średniowiecza. Jednakowoż nie jest ona tak jednoznacznie pozytywnie rozumiana jak u Bierdiajewa czy choćby Pitrima Sorokina. Często patrzy się na ten proces z obawą, postrzega się go raczej jako pewien regres, niebezpieczeństwo dla współczesnego Zachodu aniżeli szansę czy pożądany, wyczekiwany etap dziejów.

To nowe średniowiecze to wiązka kilku megatrendów: wielkiej migracji, wzrostu znaczenia religii oraz etniczności, feudalizmu w gospodarce, cyfrowego analfabetyzmu społeczeństw, porzucenia oświeceniowej racjonalności na rzecz intuicji, fragmentacji tożsamości w polityce.

> Hedley Bull, Stephen Kobrin czy Slavoj Žižek wskazują raczej, że ta nowa epoka będzie sprzyjać konfliktom społecznym, etnicznym i politycznym, wzrostowi nierówności, zanikowi klasy średniej, ograniczaniu pola demokracji przez merytokrację administracyjno-prawną i kartelizację polityczną, usuwaniu coraz większych obszarów prawa spoza kompetencji ciał ustawodawczych i przenoszeniu ich do sfery niezależnych regulatorów i sądów arbitrażowych, kurczeniu się państwa i prywatyzacji wszystkich dziedzin życia.

Życie gospodarcze

W swoich wspomnieniach pt. *Prawą stroną labiryntu*, nie bez pewnej dozy ironii, Wasiutyński pisał: „Reutt miał wielki podziw dla Lenina, przyjmował niemal bez zastrzeżeń totalno-kolektywistyczny program socjalistyczny. Od komunizmu dzielił go bardzo skrajnie pojmowany nacjonalizm. Mnie np. robił zarzuty, że w gruncie rzeczy nie jestem nacjonalistą, tylko uniwersalistą (katolickim). Piaseckiemu przyznawał «leninowski łeb». Bardzo dużo czytał, przede wszystkim książki ekonomiczne, ale także filozoficzne i socjologiczne".

Rzeczywiście tego rodzaju inklinacje w programie społeczno-gospodarczym RNR były widoczne, a ich głównym twórcą był właśnie nasz bohater. W przeciwieństwie do „młodych" SN, pozostających wówczas pod dużym wpływem postulatów dekoncentracyjnych Adama Doboszyńskiego, jak i przedstawicieli ONR „ABC", rozwijających analogiczne koncepcje, choćby piórem Wojciecha Zaleskiego, Reutt jawił się jako zwolennik industrializacji państwa, rozbudowy wielkiego przemysłu, koncentracji produkcji, upaństwowienia niektórych sektorów gospodarki. Jego zdaniem państwo winno spełniać funkcję ważkiego czynnika w całokształcie stosunków społeczno-gospodarczych, dopuszczał on w tych kwestiach możliwość jego dosyć daleko idącej interwencji jako czynnika kierującego produkcją i reglamentującego ją.

Odrzucał przy tym całkowicie liberalizm gospodarczy i ufundowany na nim system kapitalistyczny jako niewydolny, prowadzący do proletaryzmu i dokonujący swego żywota. Krytykował bezgraniczną wiarę liberałów w samoregulujący się mechanizm rynkowy, co implikować miało koncepcję państwa minimum i przekonanie o szkodliwości jakiejkolwiek jego interwencji w sprawy gospodarcze. Zarzucał kapitalistom swoisty nihilizm i amoralizm wynikający z programowego materializmu, kierowania się w działalności gospodarczej wyłącznie zasadą maksymalizacji zysku, a tym samym odchodzenia od pryncypiów etyki katolickiej. Atakował kapitalizm za rozbijanie wspólnoty narodowej na dwie zantagonizowane klasy społeczne oraz narażanie państwa na uzależnienie od obcych potęg za sprawą braku odpowiednich mechanizmów chroniących rodzimą gospodarkę przed zagranicznym kapitałem.

Uważał kapitalizm za system prowadzący do okresowych kryzysów gospodarczych, proletaryzmu czy systemu monopolowego. Jak pisał na łamach „Ruchu Młodych", o ile ekonomia liberalna kiedyś miała swoje uzasadnienie, na pewnym etapie była historyczną koniecznością, to w dzisiejszych czasach jest już anachronizmem.

W piśmie „Ruch Gospodarczy" podkreślał natomiast, iż wówczas, gdy życie gospodarcze było mniej skomplikowane, system ten mógł okazać się słuszny i w danej chwili obiektywnie prawdziwy i pożądany. „Niewątpliwie przedsiębiorca kierował się wyłącznie motywami racjonalności gospodarczej, nie licząc się bynajmniej z tym, czy stosunek jego do pracownika był poprawny czy nawet ludzki, stosunki rynkowe i kredytowe były prostsze, a wiedza i kalkulacja oraz przewidywanie łatwiejsze i trafniejsze. Dziś sytuacja układa się zgoła odmiennie".

> Dziś zaś nieograniczona wolna konkurencja prowadzi do monopolu, panowania oligarchów, dyktatury gospodarczej karteli, koncernów i trustów. Okazało się, że ów automatyzm mechanizmu gospodarczego nie działa. Zdaniem Reutta dzieje się tak ponieważ warunki są zupełnie inne, uniemożliwiony jest swobodny obrót towarów przez cła i różnego rodzaju zakazy, kapitałów – przez zakazy dewizowe. „W stosunkach wewnętrznych zaś momenty natury polityczno-społecznej zmuszają państwo do prowadzenia specjalnej polityki w stosunku do gospodarstwa, a nawet podejmowania się w interesie ogólnym zadań gospodarczych w charakterze przedsiębiorcy. Wszystko to zasadniczo zmienia typ gospodarki, przesuwając punkt ciężkości w kierunku gospodarki planowej".

Nie oznacza to jednak by akceptował system kolektywistyczny w wydaniu sowieckim, który wyróżniał się, zdaniem Reutta, dwoma głównymi cechami. Było to z jednej strony upaństwowienie wszystkich środków produkcji, a z drugiej odgórne, arbitralne decydowanie przez państwo o wartości pracy i możliwości nabywania przez konsumentów określonych dóbr. Jak pisał w artykule *Istota gospodarstwa kolektywnego*,zamieszczonym w „Akademiku Polskim": „Ustrój kolektywistyczny efektywny [...] może niejednemu wydawać się doskonałym, ale [...] nie jest on ani rozwiązaniem niedomagań, istniejących, ani uniwersalnym środkiem osiągnięcia szczęśliwości". Postulował w związku z tym wprowadzenie „narodowej gospodarki planowej", odwołując się przy tym do średniowiecznego modelu gospodarowania: Charakterystyczną cechą gospodarstwa średniowiecznego – pisał R. w artykule *Zasady narodowego ustroju gospodarczego* – miała być planowość, oczywiście niemająca nic wspólnego z jej komunistyczną

wersją. „Przemysł i handel w średniowieczu traktowane były jako rodzaj służby społecznej i były prowadzone pod ścisłą kontrolą społeczeństwa. Chodziło tu przede wszystkim o przystosowanie produkcji i zapewnienie producentom spokojnego i dostatniego życia. W tym celu powoływano organy odpowiednie i ustanawiano odpowiednie prawodawstwo".

Potrzeba „katolickiego totalizmu"

W kwestiach polityczno-ustrojowych Reutt jawił się natomiast jako zwolennik tzw. totalizmu katolickiego. Pomysł takiego ustroju dla Polski narodził się w najbliższym otoczeniu Piaseckiego. Pierwszym, który wystąpił z tą kontrowersyjną propozycją, był ks. Jerzy Pawski, spowiednik przywódcy „Falangi". Propagatorzy tej koncepcji próbowali dokonać zasadniczej reinterpretacji pojęcia „totalizm", usiłowali oderwać je od praktyk politycznych wymierzonych w Kościół czy religię katolicką. Reutt, jak i inni teoretycy RNR, wyszedł ze słusznego założenia, iż Kościół nie wiąże swej doktryny z żadnym ustrojem państwowym, w związku z tym uznano, iż również totalizm, przeciw któremu wrogą propagandę miały rozpętać koła komunistyczne i masońskie, jest możliwy do ochrzczenia i zaakceptowania przez naukę katolicką.

Jak pisał Reutt, totalizm sam w sobie nie jest zły, złym może być jedynie jego zastosowanie w imię fałszywej prawdy (komunizm, rasizm, neopoganizm) lub praktyka oparta na stosowaniu niewłaściwych metod rządzenia, jest on bowiem jedynie pewną metodą czy *sui generis* formą, w którą może zostać wlana dowolna treść.

> Totalizm zdaniem Reutta należy więc rozumieć jako monopol jednej idei, całościowo obejmującej społeczeństwo. W przypadku Polski tą ideą czy treścią totalizmu miał być oczywiście katolicyzm. Państwo totalne w tym ujęciu nie może być traktowane jako wartość sama w sobie, wykluczone są wszelkie formy statolatrii, stanowi bowiem ono jedynie narzędzie służące realizacji owej naczelnej, wszechogarniającej idei; spełniałoby ono, jak widzimy, rolę *brachium saeculare* Kościoła. Reutt nie wahał się więc mówić, iż jeżeli ktoś prawdy dobrowolnie uznawać nie zechce, należy go w jego własnym interesie do tego zmusić.

Właśnie totalizm katolicki miałby być zdaniem Reutta najwyższą postacią tej formy ustrojowej; tego typu kontrowersyjne pomysły spotkały się z dużym odzewem w ówczesnej prasie katolickiej, znajdując zarówno swoich zwolenników, jak i zaciekłych wrogów. Wydaje się, iż stanowiły one w dużej mierze reakcję na ówczesną sytuację międzynarodową i położenie geopolityczne Polski. Jak wspomina bowiem Wasiutyński, totalizm wówczas „był synonimem siły. Między Rosją Stalina a Niemcami Hitlera jakaż Polska mogła się ostać? Równie zwarta? A więc totalistyczna? Sam tak myślałem w tamtych latach. Myślało tak wielu narodowców zarówno z SN, jak i ONR, myślała tak część obozu piłsudczyków, a wyrazem ich myśli był OZN, który porzucił demokratyczne pozory BBWR".

Podsumowanie

Reutt to z pewnością myśliciel nietuzinkowy, wyróżniający się na tle ideologów narodowych swoich czasów niesztampowością, niezależnością w myśleniu. Jego analizy czyta się ciągle z dużym zainteresowaniem, wiele z nich w dzisiejszych, również przecież dość niezwykłych i przełomowych czasach, za-

chowuje godną podziwu aktualność. Piszemy dziś znów o nowym średniowieczu czy zastanawiamy się nad zwyrodnieniami współczesnego turbokapitalizmu, który w porównaniu z jego klasyczną formą jest o wiele bardziej żarłoczny, wszechogarniający, niezaspokojony, pożerający wszystko, co staje na jego drodze, wciągający w swoją logikę różnego rodzaju działania, instytucje i inicjatywy, które u zarania kierowały się zupełnie odmiennymi wytycznymi i zasadami.

Nie trzeba oczywiście we wszystkim się z nim zgadzać, wiele tez i wniosków wydaje się przebrzmiałych, nietrafionych czy nieprzystających do zmienionych warunków, mimo to jeśli chodzi o młode pokolenie narodowców jest obok Wojciecha Wasiutyńskiego, Stanisława Piaseckiego czy Jana Mosdorfa jednym z ciekawszych komentatorów ówczesnej rzeczywistości.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=sGki34mkcho

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/mariana-reutta-zmagania-z-nowoczesnoscia/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć